Nr. 8. Grudziądz, październik 1931 r. Rok IV.

Nauczyciel Pomorski

„Szkoła Pomorska“

Organ Pomorskiego Oddziału Okręgowego
„Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych“

Wychodzi 12 razy w roku — w pierwszej połowie każdego miesiąca. Cena pojedyńczego numeru 50 groszy bez przesyłki. Abonament wraz z przesyłką: miesięcznie 0,55 zł, kwartalnie 1,50 zł, półrocznie 2,70 zł, rocznie 4,80. Członkowie „Stow. Chrz. N. Naucz. Szkół Powsz.“ Okręgu Pom. płacą za numer wraz z przesyłką 25 gr miesięcznie oprócz składek członkowskich i razem z niemi na P. K. O. Poznań nr. 206.133 (Pomorski Zarząd Okręgowy). —

Redaguje Albin Nowicki, Grudziądz, Młyńska nr. 27, z współudziałem Komitetu Redakc. Redaktor odpow. tenże. Adres Redakcji i Administr.: Grudziądz, Rynek nr. 15 p. I. tel. 713.

REFERATY

E. GR.

Zastosowanie psychologji indywidualnej w rodzinie i w szkole.

Najważniejszym czynnikiem wychowawczym jest najpierw rodzina, przedewszystkiem rodzice — a potem szkoła w charakterze zastępczym. Charakter ten zastępczy nie opiera się bynajmniej na jakimś podrzędnem stanowisku w wychowaniu dziecka, ale owszem zajmuje stanowisko poważne i w pewnej mierze odpowiedzialne. Szkoła jest więc dalszym etapem wychowania, wychodzącego z rodziny. Dlatego też ma pewien zasób praw i przywilejów; atoli największa część tych praw i przywilejów w wychowaniu dziecka należy do rodziców. Stąd też istnieje ścisła łączność między rodziną a szkołą w dziedzinie wychowania, z powodu czego odróżnia się pedagogję rodzinną i szkolną. Ta łączność jest bardzo ważna pod względem psychologicznym, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o rozwój psychiczny dziecka, mający swe korzenie na gruncie rodziny. Ten rozwój psychiczny może pod wpływem różnych przeżyć i wogóle całego życia rodzinnego nabrać różne kierunki — pozytywny, a wtedy kierunek rozwojowy pójdzie po linji normalnej, albo negatywny, a wtedy pójdzie szlakiem różnych mniej lub więcej wyraźnych zboczeń psychicznych. **Wynika stąd jasno, że rozwój więc**

duchowy dziecka stoi w stosunku proporcjonalnym do trybu życia duchowego rodziny. Im normalniejszy tryb życia rodzinnego, tem normalniejszy rozwój duchowości dziecka się wychowującego.

Rodzina ma być tym pierwszym rzeźbiarzem życia psychicznego dziecka, a szkoła jej zastępcą i kontynuatorem. Dopóki życie rodziców owiewa obopólnie pogodny duch, przepojony wzajemną miłością, dopóki za jeden z najważniejszych celów rodzice uważać będą troskliwe i roztropne wychowanie swego dziecka, dopóty horoskopy dla rozwoju duszy dziecka z pewnością będą pomyślne. Każdy czyn i krok rodziców między sobą, i rodziców wobec dzieci winien być pełen rozwagi, gdyż takowy może zaważyć na szali życia duchowego dziecka. Wrodzona bowiem ciekawość u dziecka, jak również i pęd do naśladownictwa skierowany jest przedewszystkiem na czyny i życie wzgl. pożycie rodziców, które czyto jako dobre lub złe ukształtują sylwetkę duszy dziecięcej na podobieństwo swoje. Tak samo wszelki stosunek rodziców wobec dziecka, a zwłaszcza w samym sposobie wychowania winien być bardzo rozumny i umierowy, t. zn., aby z jednej strony przez ciągłe chwalenie za każdą czynność dziecka, ono nie wzrosło w dumę i pychę, a nawet zbyt wielkie mniemanie o sobie; z drugiej zaś strony, aby przez ustawiczne karcenie wzgl. karanie i ganienie, w dziecku nie zaczęło kiełkować poczucie małowartościowości. Właśnie to poczucie małowartościowości jest jednym z największych i najgroźniejszych czynników zatracających optymizm i ufność w siebie; źródło swe ma po największej części w rodzinie, wywołując rozdźwięk w duszy dziecka (jakoteż już rozwiniętych dusz u dziewcząt czy chłopców). Wtedy takie dziecko wpada w alternatywę, bo albo ima się wszelkich środków, aby w czemś zyskać na znaczeniu i wypłynąć, albo też w przykrem odczuciu swej małowartościowości (wyimaginowanej, bo często wmawianej), jakby w niemej rozpaczy zamyka swą duszę dla wszystkich. Rodzice winni dlatego w intuicyjnem jakby zrozumieniu, rozjaśnionem aureolą roztropnej i szlachetnej pedagogji spostrzec, **że w środkach wychowania trzeba koniecznie zachować należyty kierunek i miarowość, tak w dawaniu pochwał jak i karceniu wzgl. karaniu.** Stąd też w początkowych latach dziecka już we własnym domu należy wzbudzić np. zamiłowanie do nauki, nie przez surowe kary, ale przez zachętę. Od samego bowiem początku trzeba w dziecku rugować najmniejsze choćby ślady poczucia małowartościowości, a raczej podkreślać, że jest człowiekiem, obdarzonym pewnemi zdolnościami, które należy wykorzystać i na odpowiednie wprowadzić tory. Atoli często to poczucie małowartościowści się rozognia przez ciągłe wyzywania, wmawianie dziecku jego niezdatność do niczego itd. **Mimoto ci sami rodzice się często dziwią, że dziecko takie, wydające im się napozór niezdatne do niczego, wyszedłszy w młodości swej poza próg rodzinny w życie, w tem życiu jakoś sobie daje radę z różnemi trudnościami, a nawet wybija się na plan pierwszy. Tłumaczą to wtedy znaczeniem i różnemi właściwościami życia, jakoby ono to dziecko wyrzeźbiło, a nie pamiętają, że w tem życiu znaleźli się ludzie, którzy jako obcy, mniej lub więcej świadomie, odkryli na dnie tej duszy młodzieńczej zdolności, dane od samego jej zarania, a tylko przez rodziców tłumione i zaprzeczane.** Taka jest często pedagogja ludzka w życiu ludzkiem. Dziecko zatem już w domu rodzinnym winno znaleźć instrument, na którymby z całą chęcią ćwiczyło swe zdolności i wzbudzało nietylko zamiłowanie do nauki, ale i zainteresowanie do rzeczy poważniejszych. Już zdaniem poważnych pedagogów ten moment uważa się za bardzo ważny w dziedzinie wychowania. Rodzice wogóle nie winni zawcześnie rozłączać się z dziećmi, nie oddając ich do zakładu wychowawczego, chyba w wypadku, gdzie niewinność ich jest narażona w domu rodzicielskim; trzeba jednak, by wcześnie zaczynali je kształcić, bądźto sami, bądźto przez osoby do tego wybrane, lub też przez najbliższą chrześcijańską szkołę. Ks. Dupanloup powiada: „jeśli dziecko doszło do pewnego wieku, nie nauczywszy się pilności, nie można później wzbudzić w nim zamiłowania do nauki i rzeczy poważniejszych". O karze zaś Fleury powiada: „nigdy nie należy używać książek jako narzędzi kary wobec dzieci, będących w wieku, w którym wrażenia są najsilniejsze, gdyż wskutek tego nauka tylko strach i odrazę w nich będzie budziła". Również o rozsądnym i szlachetnym sposobie wychowania mówi Fénelon do rodziców: **„Starajcie się o ich miłość,** niech będą z wami **swobodne**

i nie obawiają się okazywania swych wad. Aby to osięgnąć, miejcie wyrozumienie dla tych, które niczego przed wami nie ukrywają. **Nie objawiajcie zdumienia, ani irytacji na widok ich gorszych skłonności, przeciwnie, litujcie się nad ich słabością.** Zdarzy się, być może czasem, że lęk ich od czegoś powstrzyma, **lecz w rezultacie zaufanie i szczerość więcej dobrego zdziałają niż surowy autorytet.** Wesołość i ufność powinny stać się ich zwykłem usposobieniem, w innym razie można łatwo przyćmić ich umysł, odebrać im odwagę, rozdraźnić je, gdy są usposobienia żywego i ogłupić, jeśli są miękkiego charakteru. Dusza wychowana w ciągłym lęku, pozostanie zawsze słabą.

Mówiąc do nich, nie przybierajcie nigdy bez potrzeby wyglądu ostrego i poważnego, którego się dzieci obawiają, są one aż nadto zazwyczaj nieśmiałe i wstydliwe. Zamknęlibyście sobie tem dostęp do ich serca i zaufanie, bez którego nie można się spodziewać żadnych dobrych owoców wychowania. Rodzicom koniecznie potrzebnem jest to zaufanie dzieci, także w celu oszczędzenia im późniejszych błędów. W istocie, w wieku złudzeń, wielu młodzieńców gubi się tylko dlatego, że nie mają zaufania do swych matek i brak im odwagi do zwierzenia się przed niemi z swych projektów i planów na przyszłość, a wypływa to z tej przyczyny, że w ich dzieciństwie była ona względem nich twardą i surową". Jasno więc z słów tych Fenelon'a wynika, że środki wychowawcze rodziców łagodne albo raczej **w ramach dobrotliwości i wyrozumiałości a zarazem i stanowczości utrzymane natchną dziecko,** mniej lub więcej dorastające, **optymistycznie i pełną otuchą, zarazem pragnieniem poznania złych skłonności swej natury; wręcz przeciwnie stosunek rodziców do dzieci nieserdeczny i surowy, pałający czasem nawet jakąś dziwną i niezrozumiałą nienawiścią i wstrętem, co nietylko dziecko zdetonuje, ale wlewa w serce jego gorzkość zgryźliwego pesymizmu.** Dlatego też Rollin pisze: **„Wstyd mi doprawdy przytaczać obelżywe przezwiska, któremi posługują się niektórzy względem dzieci — tuman, głupiec, osioł itd.; i nie przytaczałbym ich, gdybym nie wiedział na pewno, że wyrazy te stosują dziś niektórzy nauczyciele".** Ks. Dupanlop powiada, że „nie jest dobrze czynić wymówki i karcić natychmiast. Nie strofujcie dziecka za pierwszym jego odruchem ani waszym. Jeżeli to czynicie pod wpływem irytacji, spostrzeżcie się szybko, że kieruje wami rozdraźnienie i porywczość, z drugiej zaś strony, jeżeli to następuje natychmiast po popełnieniu przez nie jakiejś winy, umysł jego nie jest narazie dosyć jasnym i wolnym, by skłonić je do wyznania i odczucia ważności waszych uwag. Śledźcie jego czynności przez parę dni i skarćcie je w odpowiedniej chwili. Łatwiej jest dać się unieść irytacji niż utrzymać cierpliwość; dumie i niecierpliwości ludzkiej więcej dogadza znieważyć tych, co się im sprzeciwiają, niż spokojnie to znosić; jednak nie osiągnie to pożądanego skutku". Jasny z tego wniosek, że i w karaniu powinna się ujawniać miłość, lecz nie miłość słaba, surowość, lecz nie ta, która doprowadza do rozpaczy, aby temu, który jest zmuszony do karania łącząc sprawiedliwość z miłosierdziem, mógł wlać w serce karanych zaufanie i lęk. **Stanowczość winna wzbudzić uszanowanie, a dobroć zaufanie.**

Każde dziecko posiada swoje uczucia indywidualne — dodatnie i ujemne. Te pierwsze podnoszą nastrój ogólny, rozniecają impulsy, budzą nowe siły, stawiają nowe zadania, pociągają dziecko do coraz to nowego działania. Lecz te uczucia bardzo korzystne mogą ulec spaczeniu przez błędy w pedagogji rodzica tkwiące. Przy drugiem zaś uczuciu — ujemnem, objawia się zwykle niebywały stan depresji, brak energji, wstręt do pracy i otoczenia, słowem wciska się wtedy w serce dziecka rdzawy miecz bolesnego poczucia małowartościowości. Znakomity profesor W. W. Zienkowski w swej „Psychologji dziecięctwa" doskonale rozwija stopniowy i chorobliwy rozwój i skutki uczuć indywidualnych u dziecka: „...Powodzenie uskrzydla dziecko, podnosi ton jego samopoczucia, napełnia je wiarą w siebie. Przeciwnie, odczucie swej słabości ma wpływ zupełnie odmienny — skłania ono dziecko do wyrzekania się swych planów i zamierzeń, zabija jego porywy, skłania do ulegania cudzej woli, wywołuje chorobliwe skrępowanie osobowości, odbiera wiarę w siebie. Dziecko przystosowuje się do innych, czuje się niezdolnem do niczego, niegodnem... Normalnie w duszy naszej istnieją oba

te uczucia, równoważąc się wzajemnie, ale dość często — a szczególnie u dzieci — dominuje tylko jedno z nich. Dzieci, które częściej, silniej przeżywają odczucie swej siły, stają się pewnemi siebie, upartemi, wymagającemi, samolubnemi, samochwalcami, próżnemi — wszystko to jest wynikiem wzmożonego rozwoju w nich poczucia swej siły. Dziecko przywyka do tego, że je wszyscy nazywają mądrem, miłem, pięknem, doskonałem, **przyzwyczaja się do pochwał, samo lubi się też pochwalić swem ubraniem,.. niekiedy samo sobie mówi pochwały.** Jeżeli naprawdę dziecko szybko się rozwija, to jego postępy mimowoli wywołują ogólne pochwały i zachwyty i dziecko zaczyna bezwiednie być wysokiego mniemania o sobie, uważać się za coś niezwykłego. Oczywiście, wcześniej czy później przyjdzie kres na to mniemanie o sobie — i dziecko, które uważało siebie za jakiś cud świata, nieuchronnie przeżyje gorzkie rozczarowanie i może całkiem wiarę w siebie utracić, jak to powiadamy, machnąć na siebie ręką.

Na podłożu wysokiego mniemania o sobie nierzadko rozwija się jedno z najbardziej zatruwających nam duszę uczuć, mianowicie **zazdrość**; cudze powodzenie dręczy nas, chcemy panować wszędzie i we wszystkiem. Już we wczesnem dziecięctwie nieraz daje się zauważyć zgubne tchnienie zazdrości, szczególnie wzmaga się to uczucie przy zbliżeniu się dzieci z różnych środowisk socjalnych. Przy silnym rozwoju ambicji dzieci wogóle stają się niezwykle czułe na to, co inni o nich mówią. Sprobujcie takim dzieciom uczynić jakąś wymówkę wobec obcych — prawie zawsze dotknie to bardzo boleśnie dzieci ambitne. Nieumiejętne strofowanie nieraz nietylko nie wywołuje chęci poprawy, ale nadto jeszcze rozgorycza dzieci; wzmożone uczulenie dzieci na to, jaki jest względem nich stosunek otoczenia, jest powodem wielu ciężkich, a nawet zgubnych dla rozwoju młodzieńczej istoty urazów.

Nieco odmienny obraz przedstawia rozwój dziecka, gdy ono zbyt często odczuwa swą słabość, swe braki, gdy nie śmie, nie może się odważyć na ujawnienie swych pragnień. Całą osobowość dziecka cechuje jakieś zahukanie, skrępowanie, psychiczne przygnębienie. Oczy takiego dziecka nie patrzą śmiało i wesoło, widać w nich często strach, obawę, jakąś krępującą dziecko nieśmiałość, napiętą uwagę, być może obłudę; ruchy są ostrożne, lękliwe, niepewne, niezdecydowane, jakby przytłumione. Dziecko nietylko nie ma wiary w siebie, lecz uważa się też za niepotrzebne nikomu, obce, opuszczone; niemniej jak pierwsze, również i dziecko tego drugiego typu staje się chorobliwie czułem na wszelkie zadraśnięcia miłości własnej. Gotowe jest uznawać się za niezdolne do niczego, ażeby tylko nie słyszeć pogardliwych opinij o sobie, ażeby tylko nie zamierać ze wstydu i bólu, gdy przy wszystkich wytykać mu będą jego braki i nieraz staje się socjalnie stępiałem, jakgdyby często obnażano je przy wszystkich, naigrawano się z niego. Traci ono już wstyd, z tępem rozgoryczeniem słucha opinij o sobie, tylko gdzieś tam w głębi kipią łzy bezsilnego gniewu i poczucia krzywdy. Psychiczna depresja, bierność opanowuje duszę dziecka, nie rosną skrzydła duszy, niema pragnienia przejawiania swej inicjatywy, ogólny upadek, ogólna apatja, nieraz rozgoryczenie osiada w duszy. **Widzieliśmy... jak wielki jest wpływ uczuć siły i słabości na rozwój i kształtowanie się charakteru u dziecka — uczucia te nadają niejako kierunek rozwojowi duszy, kształtują najważniejszy i najcenniejszy materjał, z którego buduje się charakter.** Tutaj zakładają się fundamenty naszych zainteresowań i skłonności, określa się kierunek rozwoju osobowości.

Sfera uczuć, o których mówimy, wymaga bacznej i przenikliwej uwagi ze strony rodziców i wychowawców. Jakkolwiek we wczesnem dziecięctwie niema jeszcze „postawy egocentrycznej", niema kultu własnego „ja", ale dziecko nie uświadamiając sobie tego, wciąż jednak jest zajęte sobą, głęboko przeżywając i radości i smutki, i tryumfy, i niepowodzenia. Zdać więc trzeba sobie jasno sprawę z psychicznej podstawy osobowości dziecka.

W stosowaniu przeto psychologji indywidualnej w pedagogji rodzinnej czy szkolnej, zwykle zaczepnym punktem są zboczenia psychiczne, objawiające się zwłaszcza w poczuciu małowartościowości dziecka. Starano się na drodze rozlicznych badań psychjatrycznych zanalizować i odnaleźć źródło tych błędnych

objawów. Dlatego utworzył się dwustronny szereg badaczy, z których po jednej stronie stoi sławny lekarz — psychjatra Freud, po drugiej uczony wiedeński i uczeń Freuda, dr. Alfred Adler. W swoich poglądach ci dwaj uczeni stoją na rozstajnych drogach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

M. RYCZAKOWICZ.

Metody badań psychologicznych.

II.

Odpowiedzmy sobie najpierw na pytanie „co to jest eksperyment psychologiczny" — Odpowiedź będzie „eksperyment psychologiczny jest to dowolne wywołanie zjawiska psychicznego." Gdybyśmy nie mieli możności eksperymentowania, musielibyśmy czekać, aż zjawisko same z siebieby wystąpiło i wtedy dopiero moglibyśmy je zaobserwować. Trwałoby to nieraz bardzo długo. Eksperyment więc ułatwia nam sprawę, gdyż możemy go przeprowadzić kiedy chcemy, wywołać może każdy, można go powtarzać dla lepszego poznania i można zmieniać warunki postępowania zjawiska. Eksperyment możemy przeprowadzić pod kątem widzenia jakości i ilości, to znaczy: możemy zbadać czy osobnik posiada wogóle pewną funkcję psychiczną i w jakim stopniu ją posiada. Rzecz jasna, że metoda eksperymentalna musi być wspierana metodą obserwacyjną. Eksperyment wywołuje zjawisko, a obserwacja go ujmuje i bada.

Już porzednio zaznaczyłem, że eksperymentem możemy stwierdzić istnienie pewnej funkcji duchowej i natężenie jej. Widzę n. p. dziecko zmęczone — trudno mi jednak na oko stwierdzić, stopień zmęczenia — muszę przeprowadzić odpowiednie badanie, które mi powie, w jakim stopniu dziecko jest zęczone. Natężenie czyli stopień badamy eksperymentami skróconemi t. zw. testami. „Test" jest wyrazem angielskim i w przetłómaczeniu brzmi „próba". Test ma więc znaczenie djagnostyczne czyli poznawcze, i jest próbą nie wiadomości, lecz zdolności. W niejednych wypadkach test przewyższa eksperyment. Ten ostatni wymaga dużo czasu i znajomości przyrządów sprecyzowanych, a test wymaga mniej czasu i służy do praktycznych zastosowań. Eksperyment można przeprowadzać tylko indywidualnie, a testy, nie wszystkie, gromadnie; z tej racji są one praktyczniejsze i stosować można je w szkole powszechnej.

Test musi odpowiadać pewnym warunkom. Musi on być symptomatyczny, to zn. musi być tak ujęty, żeby badał tylko jedną funkcję psychiczną. Jeden i ten sam test nie może badać kilka funkcyj równocześnie; pozatem musi być zastosowany do rasy, wieku itp. Nie może on być ani za łatwy, ani za trudny dla danego poziomu. Praktyka wykazała, że ten test jest odpowiedni, który rozwiąże 75% dzieci pewnej grupy. Bierze się większą ilość dzieci i na nich wypróbowuje się test; jeśli go rozwiążą wszystkie dzieci, to jest on za łatwy, a jeśli rozwiąże go tylko 50% dzieci, to w takim razie jest on za trudny. Zastosowanie do okolic jest też nie bez znaczenia. I tak nie można stosować u nas testów amerykańskich. Jak z tych kilku słów wynika, to ułożenie testu jest niezmiernie trudne i wymaga dużo czasu i pracy. Testów i sposobów eksperymentowania jest ogromna moc i wprost niemożliwością jest, aby tu z osobna każdym się zająć. Każdy sposób testowania i eksperymentowania wymaga osobnego omówienia. (Każdego z czytelników będzie co innego interesowało. Jeśliby ktoś miał zamiar przeprowadzić jakiekolwiek badania, to Sekcja Pedagogiczna przy Zarządzie Okręgowym chętnie służy wskazówkami). Wskażę tu tylko na kilka testów i eksperymentów.

Inteligencję badamy testami Bineta Simona w przeróbce Termana; czucia skórne (zmęczenie) — estzjometrem Webera; uwagę — testami Bourdona lub tachistoskopem Niczajewa; wyobraźnię — metodą Heilbronna; postrzeganie kolorów — włóczkami Holengreona itd. itd.

Poświęcę jeszcze kilka słów historji eksperymentu psychologicznego. Metoda ta powstała stosunkowo niedawno bo w r. 1880. Twórcami jej byli Fechner i Weber. Ci dwaj uczeni badali tylko nerwy i czucia; były to badania psychofizyczne. Rozwinął następnie ten dział prac Wundt, który badał czas przejawów psychicznych. Twórcą testów jest Cattel — amerykanin r. 1890.

Mówiąc o metodach badań psychologicznych nie można pominąć metody t. zw. psychoanalitycznej, której twórcą był lekarz wiedeński Freud, a dalszym propagatorem Jung. Teorja ta nazywa się też freudyzenem. Według twierdzeń Freuda, wszystkie nasze przejawy duchowe mają swoje uzasadnienie i swoje źródło głęboko ukryte w duszy. Wszelkie przeżycia w chwilach dzieciństwa, których już nawet nie pamiętamy, nie giną, lecz lokalizują się w głębi duszy, w „podświadomości" — i tworzą tam t. zw. „kompleksy".

Kompleksy te ukryte, kierują następnie popędami i dają źródło rozmaitym przejawom duchowym. To samo co o przeżyciach wczesnego dzieciństwa można też powiedzieć i o niespełnionych życzeniach, które też umieszczają się w podświadomości. Zagadnienie kompleksów w podświadomości ma wielkie zastosowanie w psychopatologji, gdyż dają one często powód rozmaitym zaburzeniom umysłowym, które wyleczyć można dopiero po wydobyciu kompleksu z podświadomości do świadomości. Zwykłemi metodami, któremi badamy psychikę, nie możemy dostać się do podświadomości.

Kompleksy ukryte możemy badać w trojaki sposób: 1) metodą kojarzeniową (gdyż badamy nią też kojarzenia) — albo wyrazową, polegającą na tem, że podaje się osobnikowi wyrazy i żąda się, aby jaknajprędzej wymienił wyraz, który mu się nasunie z chwilą usłyszenia podanego wyrazu. Podam n. p. wyraz „ojciec" — badany musi natychmiast odpowiedzieć wyrazem, z którym wyraz ojciec się skojarzył. A że nie dajemy czasu do namysłu, badany poda zwykle wyraz, który ma gotowy, ukryty w podświadomości. Metodą tą bada się też zbrodniarzy. Podaje mu się wyrazy, oderwane i obojętne, żądając wymienienia innego wyrazu. W toku badania rzuci się wyraz, który ma związek z popełnioną zbrodnią. Wymienia się więc wyrazy jak: praca, pociąg, itp. — i nagle: siekiera, albo mord albo nazwisko zamordowanego. Odpowiedź albo też wyraz twarzy badanego zbrodniarza (który w tej chwili podlega ścisłej obserwacji) przyczyni się do wyświetlenia tajemnicy. — 2) metodą drobnych pomyłek i uchybień dochodzimy też do cennych odkryć psychicznych. Każde bowiem drobne uchybienie, mała pomyłka albo też przyzwyczajenie mają swoją przyczynę. Pewien szlachcic, który był wielkim adoratorem Sienkiewicza, spotkawszy się z nim, przedstawił mu się nazwiskiem „Henryk Sienkiewicz". Oczywiście, że była to pomyłka, ale świadczy ona o tem, że ów szlachcic pragnął być również wielkim i znanym człowiekiem i to swoje życzenie niespełnione nosił w podświadomości, aż w stosownej chwili się ono uzewnętrzniło. — 3) metoda ta, to „marzenia senne". Narobiła ona swego czasu dużo krzyku i hałasu. Jest to rzecz zupełnie zrozumiała, gdyż i dziś jeszcze, chyba każdy z nas, swoje sny sobie rozmaicie tłómaczy. Otóż Freud twierdzi, że sny są spełnieniem naszych ukrytych życzeń. W dzień, gdy nie śpimy, nie pozwolimy niespełnionym życzeniom przedostać się z podświadomości, gdzie są ukryte, do świadomości. Natomiast we śnie, gdzie nasza czujność jest uśpiona, pragnienia te przedostają się do naszej świadomości. Często sny są dla nas niezrozumiałe, — świadczy to o tem, że niespełnione pragnienia miały miejsce we wczesnem dzicińśtwie. Po marzeniach sennych, według Freuda, możemy właśnie poznać, jakie kompleksy kryją się w naszej podświadomości. Trzebaby nasze sny notować i następnie ugrupować. Te, którychby było najwięcej, świadczyłyby o tem, że kompleks ukryty, który je wywołuje, jest najsilniejszy. Dlatego, że w dzieciństwie bardzo silne są życzenia i żądze płciowe, a przez moralność i zakazy są tłumione wobec tego twierdzi Freud kompleks seksualny jest bardzo silny, czego dowodem są marzenia senne i niektóre choroby psychiczne, które od tego kompleksu się wywodzą. Wogóle seksualizm w teorjach Freuda odgrywa wielką rolę. Tyle o freudyźmie. Cała ta teorja jest trochę fantastyczna, ale ma ona licznych zwolenników, wielki podkład i dorobek naukowy i stanowi obecnie oparcie dla najnowszego kierunku w psychologji.

(C. d. n.)

METODYCZNO PRAKTYCZNE PRZYCZYNKI

Wzór opracowania lekcji polskiego.

PIEŚŃ DZIADA SOKALSKIEGO przez Karpińskiego.

Dyspozycja metodyczna:

I. Nawiązanie: Jakie przeżycia Karpińskiego wpłynęły na genezę pieśni.
II. Wytknięcie celu.
III. Rozwinięcie:
A. Analiza: 1) Odczytanie wiersza i objaśnienia rzeczowe.
2) Nowe motywy, pojawiające się w tym wierszu:
a) pogłębienie uczucia patrjotycznego.
b) nuta ludowa.
3) Przystosowanie formy do treści.
B. Synteza: Nowe elementy twórczości Karpińskiego i stąd zapowiedź nowego prądu w literaturze.
IV. Pogłębienie: odnalezienie tychże elementów w innych utworach Karpińskiego.
V. Zastosowanie: Ćwiczenie pisemne na temat: Porównanie nastroju wiersza Karpińskiego z „Hymnem do miłości Ojczyzny" Krasickiego.

I. Pierwszy rozbiór Polski wstrząsnął głęboko serca nawet najbardziej oziębłe i obojętne dla sprawy polskiej, to też nic dziwnego, że szczególnie silnie oddziałał na poetów ówczesnych. Najbardziej oddziałał na tych, którzy wychowali się już na szerzącym się wówczas z Francji sentymentaliźmie (wpływ Roussa, Diderata, Beaumarchais'go). Prąd ten był reakcją przeciwko racjonalizmowi Woltera. Czułostkowość stała się modną i pozwalała się wypowiedzieć tym wszystkim pisarzom, którzy byli z natury lirykami. Do nich należał też Karpiński.

II. Przeczytamy teraz jego „Pieśń dziada sokalskiego", aby zobaczyć co Karpiński nowego dał literaturze polskiej (nauczycielka odczytuje teraz cały wiersz).

III. Co wyraża Karpiński w pierwszym dwuwierszu? (przekonanie, że Polska upadła dzięki własnej winie); wiersze 3—6: jaką zaletę przeciwstawia Karpiński nieładowi, który Polskę zgubił? (wolność słuszną, którą się Polacy chlubili, podczas gdy w państwach sąsiednich panował absolutyzm), w. 7—10: Jak wobec tego nazywa Karpiński Polskę? („wolności niebieskie dziecko"). Do czego ją porównuje? (do ptaka). Dlaczego K. wprost nie mówi o zaborcach? (obawa cenzury); wiersze 11—14: Co widzi K. dobrego w przeszłości Polski? (ustrój nieledwie patrjarchalny — Rousseau uważał to za ideał państwa); od wiersza 14 do końca: Jaki obraz teraźniejszości przeciwstawia poprzedniemu Karpiński? (obraz upodlenia obywateli w niewoli).

III. 2) a). Jakie uczucia wyraża Karpiński w tym wierszu? (ból patrjoty, gorycz, zwątpienie i rezygnację). Dlaczego wiersz ten jest wyrazem pesymizmu K.? (nie widzimy w nim żadnej nadziei, aby się coś mogło zmienić). Czy w literaturze epoki pseudoklasycznej nie spotkałyśmy się dotąd z wyrazem uczucia patrjotycznego? (tak). U kogo? (u Naruszewicza w wierszu „Głos umarłych", u Krasickiego „Hymn do miłości ojczyzny"). Porównajcie sposób w jaki uczucia te wyrażali Naruszewicz, Krasicki a Karpiński! Skąd ta różnica? (Karpiński

przeżył rozbiór Polski i należy do epoki, w której widzimy ogólne wzmożenie się uczuciowości pod wpływem nowych prądów w literaturach obcych). Jaką zatem nowość daje Karpiński literaturze polskiej? (lirykę patrjotyczną, opartą na głębokiem uczuciu).

III. 2) b) Czy wiersz ten jest wyrazem uczuć samego poety? (nietylko jego, ale najszerszego ogółu). Jaką nutę wyczuwamy w tym wierszu? (nauczycielka podaje którąś frazę z odpowiednią intonacją — jest to nuta ludowa, dziadowska). Czy w dotychczasowej literaturze polskiej mieliśmy utwory, w których lud wypowiada się bezpośrednio? (nie, najwyżej był tematem utworu). Ten zwrot Karpińskiego do ludowości płynie z dwóch przyczyn: 1) pod wpływem literatury obcej, jako problem artystyczny i 2) przeżycia narodowe zbliżyły do siebie poszczególne warstwy społeczne (dowodem będzie konstytucja 3-go maja). A zatem jaką drugą nowość zapoczątkował Karpiński w literaturze polskiej? (wplatanie motywów ludowych do poezji).

III. 3) Zastanówmy się teraz nad stosunkiem formy do treści tego wiersza. Jak rymują się wiersze? (rymowanie jest celowo bardzo niewybredne). Czy wiersz ten jest istotnie pieśnią? (jest bardzo rytmiczny, można podłożyć pod jego rytm melodję jednostajną, powolną — jest to zatem raczej nucenie niż pieśń). Czy mimo pozornej niedbałości o formę wiersza Karpiński zarzucił zasady pseudoklasyczne? (nie). Dlaczego? (myśli pokrywają się z końcem dwuwiersza, rym jest tylko wielozgłoskowy).

B. Mimo, że Karpiński pozostał pseudoklasykiem w formie, ze względu na nowe elementy treści zapowiada zmierzch epoki racjonalizmu i pseudoklasycyzmu. Pogłębienie się uczucia patrjotycznego, zwrot do przeszłości historycznej i do ludowości, oraz czerpanie natchnienia poetyckiego z własnych przeżyć będzie również hasłem romantyzmu. Karpiński jednak był zbyt małym artystą, aby odrazu zmienić ducha i zasady literatury pseudoklasycznej. Wpływ jego ograniczał się tylko do kilku mniejszych poetów. Halina Amrogowiezówna.

Kuracja w Modrzejowie.

Już trzy miesiące minęły od czasu, jak pożegnałam Modrzejów. Po dwuletniej przerwie wzięłam znów udział w miesięcznem zebraniu naszego Koła sępoleńskiego, na którem p. prezes wyraził życzenie, abym podzieliła się z PP. koleżeństwem wrażeniami z Modrzejowa, któremu miałam sposobność przypatrzeć się zbliska podczas 14-miesięcznego pobytu w Zakopanem.

Oto jak przedstawia się nasz Dom Zdrowia: Zdala od zgiełku ulicznego, nieco wzniesiony stoi wśród zieleni drzew iglastych milutki, biały dom — to Modrzejów. Do niego prowadzi aleja, która stanowi zarazem wygodny teren do przechadzek dla kuracjuszy. Wogóle położenie malownicze. Urządzenie wewnętrzne robi także miłe wrażenie: wygodne, jasne pokoje z meblami białemi, pogodnie nastrajają kuracjuszy. Kącikiem rozrywkowym jest salon, także sympatycznie urządzony, gdzie jest fortepian i różne przybory do gier. — To wszystko widziałam — a teraz nastąpią „plotki", jakie zdołałam w międzyczasie zebrać od kuracjuszek, leczących się po kilka i kilkanaście miesięcy w Modrzejowie — bo trzeba mi zaznaczyć, że osobiście z powodu gruźlicy czynnej, nie miałam tam dostępu — współżycie jest sympatyczne. Pan Dyrektor i p. Dr. Skibiński są bardzo lubiani. Na cześć gospodyni pani Bukowskiej, śpiewało się też hymny pochwalne. Odżywianie bardzo dobre. O pielęgniarce mówiło się, że z powodu delikatnego zdrowia, niezupełnie może podołać swemu zadaniu. Pewnej studentce, która oprócz Modrzejowa była w dwóch innych sanatorjach w Zakopanem, najlepiej podobało się w Modrzejowie i stamtąd wyniosła najmilsze wspomnienia.

W gorszem położeniu od lekko chorych, znajdowali się ci najbiedniejsi z biednych, t. j. z gruźlicą czynną. Umieszczeni i podzieleni w trzech wynajętych pensjonatach, z których nie każdy nadawał się dla celów kuracyjnych, nie-

którzy odczuwali braki i niewygody, skąd płynęły skargi może i uzasadnione. Zrozumieliśmy jednak intencję naszego zarządu wiedząc, że przy najlepszych chęciach z powodu braku pieniędzy nie da się od razu wszystkiego naprawić — a widać było pracę podjętą w kierunku polepszenia naszej doli — pocieszaliśmy się nadzieją, że będzie lepiej. Wreszcie zlikwidowano wszystkie pensjonaty, a chorych umieszczono w sanatorjum „Odrodzenie", gdzie mają dobrą opiekę.

Okropne depresje duchowe przechodzić musi człowiek, który nie zdając sobie sprawy ze swego stanu zdrowia, naraz dowiaduje się strasznej prawdy, t. j. w tym wypadku o gruźlicy otwartej. Nie odrazu popada w rezygnację, ale odrazu traci wszelką nadzieję i widzi siebie przed widmem śmierci, a chce żyć. W takim stanie psychicznym przyjechałam do Modrzejowa, prosząc o przyjęcie. Pan Dyrektor nietylko zajął się moją osobą, ale odczuł całą tragedję duszy i starał się mnie uspokoić oraz dodać otuchy, za co jestem mu bardzo wdzięczną. Umieszczono mnie w pensjonacie, gdzie wśród towarzyszek i towarzyszów niedoli było mi dobrze. Niema jednak nic gorszego nadto, jak pacjentka pesymistka trafi na lekarza pesymistę. Jeżeli wtedy nie znajdzie się nikt, coby dopomógł podtrzymywać równowagę duchową, łatwo może popaść w melancholję. W wielkiej mierze zawdzięczam właśnie tu p. Dr. Sk., że dźwignęłam się z melancholji. Po 4 miesiącach jako ciężko chorą ulokowano mnie w sanatorjum „Odrodzenie". Pomimo dobrej opieki, jaką tu miałam, czułam się osamotnioną dlatego, że likwidacja pensjonatów nastąpiła dopiero po 6 miesiącach. Jeżeli wśród koleżeństwa stowarzyszonego czułam się jak w rodzinie, tu nie przywiązywałam się do nikogo i wielce się ucieszyłam, gdy wszyscy chorzy przybyli do sanatorjum. Jak dobrze byłoby, gdybyśmy mieli własny dom.

Z wyniku 14-mies. kuracji w Zakopanem jestem bardzo zadowolona, czuję się obecnie dobrze — ale już na emeryturze.

Bronisław Michałkówna, Więcbork.

KRONIKA

Z życia naszych kół.

Sprawozdanie z uroczystości „Dziesięciolecia" Koła Chojnice.

Stowarzyszenie Chrześcijańsko Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Koło Chojnice obchodziło w niedzielę, dnia 17. maja 1931 r. swą uroczystość „Dziesięciolecia" z następującym programem:

I. część: godzina 12,15: nabożeństwo w kościele parafjalnym.

II. część: Uroczysta akademja:

1. Zagajenie i powitanie gości.
2. Ukonstytuowanie prezydjum.
3. Składanie życzeń.
4. Przeczytanie 1. protokółu założenia
5. Sprawozdanie z 10-letniej działalności.
6. Występy.
7. Główny referat.
8. Zamknięcie akademji.

III. część: godzina 20,30: Spotkanie towarzyskie ze wspólną kawką w sali hotelu Engla.

O odzinie 12,15 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, odprawione przez księdza Gołuńskiego. Śpiewy liturgiczne wykonał miejscowy chór śpiewacki „Lutnia", dyrygował p. Gierszewski.

Zaraz po nabożeństwie odbyła się w pięknie ustrojonej sali miejscowej szkoły powszechnej uroczysta akademja. Zaszczycili Koło swą obecnością na akademji przedstawiciele władz i urzędów jak p. starosta dr. Zalewski, p. burmistrz dr. Sobieraj zyk, ks. kanonik Makowski, inspektor szkolny p. Grochowski, przełożona gimnazjum żeńskiego p. Matysiakowa, dyrektorzy gimnazjum męskiego i szkoły handlowej pp.: dr. Korzeniowski i Kozubski, zastępca przewodniczącego Rady Miejskiej p. Grochowski, naczelny sekretarz Wydziału Powiatowego p. Lipski, przewodniczący miejscowej Rady Szkolnej p. Kaletta, przedstawiciele organizacyj miejscowych, nauczyciele oraz liczni obywatele miasta Chojnice.

Akademję zagaił prezes Koła p. Jackowski, witając przedstawicieli władz i obecnych gości, poczem nastąpiły przemówienia: kolejno złożyli życzenia imieniem powiatu starosta p. dr. Zalewski, miasta p. dr. Sobierajczyk, duchowieństwa ks. kanonik Makowski, miejscowych władz szkolnych i Rady Miejskiej p. inspektor Grochowski, Rady Szkolnej Miejscowej Kaletta, imieniem prasy miejscowej p. red. Chmielewski, imieniem T. N. S. W. p. dyrektor Kozubski, Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych kol. Mania, „Lutni" p. Gierszewski, imieniem zamiejscowych Kół Stowarzyszenia kol. Walk z Tucholi, kol. Bortowski z Czerska, kol. Brzeziński z Brus, kol. Daszkowski z Sępólna. Telegramy z życzeniami przysłali: Zarząd Główny Stowarzyszenia z Warszawy, Koła: Starogard, Skórcz, Kościerzyna, Zblewo, Wejherowo oraz Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Wydziałowych.

Następnie przeczytał sekretarz Koła kol. Kottke protokół założenia; z pośród założycieli są jeszcze członkami kol. Stanisław Radtke oraz koleżanka Melanja Kłopocka, poczem prezes w dłuższem przemówieniu przedstawił historję miejscowego koła w ciągu ubiegłych 10 lat.

Po występach szkolnych, wykonanych przez miejscowych członków, nastąpił główny referat reprezentanta Zarządu Okręgowego kol. prezesa Nowickiego z Grudziądza na temat: „Racja bytu naszej organizacji". Po niemal godzinnem przemówieniu wspaniały referat kol. Nowickiego przyjęty został burzą oklasków. Imieniem wszystkich zebranych prelegentowi osobiście złożył podziękowania ks. kanonik Makowski.

Po wyczerpaniu porządku obrad p. prezes zamknął akademję okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Włodarza P. Prezydenta Mościckiego.

Wieczorem odbyła się skromna kawka ze współudziałem miejscowego obywatelstwa, zamiejscowych delegatów oraz członków koła.

Referat prezesa p. L. Jackowskiego — Chojnice:

10 lat temu za główną inicjatywą ówczesnego Zarządu Okręgowego „Towarzystwa Nauczycieli Polsko - Katolickich" w Grudziądzu, kierownik polskiej szkoły powszechnej p. Dziarnowski zwołał polskich nauczycieli i nauczycielki z bliższej i dalszej stolicy celem założenia polskiej organizacji zawodowej. Działo się to w Chojnicach, dnia 27. IV. 1921 r. Na ten apel stanęło 11 sił nauczycielskich. Jest to tak ważne wydarzenie z życia organizacji nauczycielskiej, że niech mi wolno będzie nazwiska te jeszcze raz wymienić. Są to:

1. Brunon Dziarnowski — Chojnice,
2. Stefan Rusko — Chojnice,
3. Fr. Chmurzyński — Ostrowite,
4. Brunon Mełke — Ostrowite,
5. Tomasz Sękowski — Rytel,
6. Melanja Kłopocka — Rytel,
7. Stanisław Radtke — Angowice,
8. B. Hawner — Pawłowy,
9. Fr. Krzynka — Cekcyn,
10. Bernard Kubath — Lichnowy,
11. Otton Dietrich — Nowydwór.

Każda założona organizacja zgłosiła swój akces do Związku Towarzystwa Nauczycieli Polaków-Katolików Województwa Pomorskiego z siedzibą w Grudziądzu.

Z poprzednio wymienionych są jeszcze dziś członkami tu obecni kol. Radtke z Angowic, nasz senjor i kol. Kłopocka z Chojnic.

Mówiłem poprzednio, że założenie polskiej organizacji na gruncie chojnickim było faktem wielkiej wagi. Dlaczego?

1) Na kilkadziesiąt nauczycieli z samych Chojnic było tylko 2 Polaków.

2) Okolica też bardzo zniemczona. Stąd nikła liczba członków z polskiej organizacji, gdy tymczasem niemiecki „Lehrerverband" liczył kilkadziesiąt członków.

To też trudności były wielkie mimo ogromnego zapału członków. Niebawem wykazało się, że nie wszyscy z doklasowanych członków mieli odwagę wyznać otwarcie swą należytość do polskiej organizacji. Nie chcę wymienić żadnych nazwisk, ale Zarząd, w którego skład weszli:

1. Dziarnowski — jako prezes,
2. Chmurzyński — jako zastępca,
3. Radtke — sekretarz,
4. Kłopocka — zastępca sekr.,
5. Bruski — skarbnik,

często zmuszony był interwenjować i siłą konieczności jednego i drugiego wykluczyć za to, że zupełnie nie stawił się na zebraniu.

Pomimo to organizacja stale się rozwija liczebnie, przeważnie z nauczycieli polskich, przekazanych do Chojnic. I tak wstąpili w dalszym ciągu do organizacji: pp. Ciecierski, Putynkowski, Pański, Stanke, Jackowski, Maćkowska, oraz p. inspektor Grochowski. Specjalnie przynależność ostatniego wywołała ogromną radość wśród członków. Niemal z każdego protokółu wynika owocna działalność tego członka, służąc radami i wskazówkami, na mocy swego doświadczenia posiedzeniom nadaje odpowiedni ton, poleca podręczniki i przybory naukowe, wygłasza referaty i t. d.

Koło rozwija dość ruchliwą działalność na 1. Walny Zjazd Okręgowy do Tczewa kolegów: Radtkego, Ciecierskiego i Mełka.

Dnia 20 listopada 1921 r. nastąpiła w Warszawie fuzja w jedno zrzeszenie 5 wielkich organizacyj nauczycielskich opartych na zasadach chrześcijańskich i narodowych, pomiędzy któremi znalazło się Pomorskie Towarzystwo polsko-katolickich nauczycieli i nauczycielek. Oficjalna nazwa nowej organizacji brzmiała: Stowarzyszenie Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, którą to nazwę otrzymuje miejscowe Koło.

Ze sprawozdań z okazji 1. walnego zebrania Koła wynika, że liczba członków podniosła się do 18, kasa została zamknięta poważnem saldem. Stary zarząd zostanie ponownie wybrany za wyjątkiem skarbnika, którego funkcje przejął członek Pierzyński.

Rok 1922 przedstawia się dla młodej organizacji ogromnie korzystnie i to z następujących powodów: 1) Wzrasta świadomość nauczycieli Polaków w kierunku koniecznej potrzeby organizowania się. Dopływ żywiołu polskiego zwłaszcza w okolicy jest bardzo silny, szkoła wydziałowa w międzyczasie się zupełnie spolszczyła, a wszyscy niemal członkowie są członkami Stowarzyszenia, stąd pokaźny wzrost liczby członków, tak, iż na końcu roku sprawozdawczego wynosi już 31 członków, licząc już trzech wystąpionych członków z powodu przeniesienia służbowego oraz jednego skreślonego. Ten sam obraz pocieszający przedstawia rok 1923 i 1924. Liczba członków obraca się dokoła 30, zebrania odbywają się regularnie od 8—9 razy rocznie. Poziom obrad jest dość wysoki, o czem świadczą referaty, jak: metody badań psychotrycznych, dokładne zaznajomienie się z programami i ustawami w stosunku do nauczyciela, to dorobek miejscowego Koła pod względem dokształcenia nauczycieli.

Silny kontakt ściągła wymiana zdań z Okręgowym Zarządem w Grudziądzu, skłoniły go do przygotowania Walnego Zjazdu Okręgowego, który odbył się też

w dniach 30. V., 1. i 2. VI. 1925 r. jako polska manifestacja w sotsunku do sąsiada.

Dzięki nadzwyczaj życzliwej pomocy władz miejscowych i społeczeństwa, oraz wzorowej współpracy wszystkich członków, bardzo licznie obesłany zjazd stał się potężną manifestacją uczuć polskich, odbijając się szerokiem echem po całej Polsce.

Czasy po zjeździe. Skutek niefortunnych pociągnięć ówczesnego prezesa, o których się na tem miejscu mówić nie chce, masowe wystąpienie członków, dzierżenie dalszej prezesury doprowadziło niemal do rozwiązania organizacji w dniu 15. III. 1927 r. Pod przewodnictwem umyślnie przybyłego prezesa okręgowego posła Nowickiego, odbyły się wybory nowego Zarządu, w którego skład weszli:

Jackowski — Chojnice, jako prezes,
Mi hałowski — Sarnowo, jako wiceprezes,
Wilczewski — Chojnice, jako sekretarz,
Szulc Z. — Chojnice, jako skarbnik.

Równocześnie wstąpiło ponownie do Koła 11 członków. Odtąd rozpoczyna się ponowny okres rozwoju miejscowego koła, liczba członków dochodzi do 50, ruchliwy Zarząd czyni starania do urządzenia na miejscu kursu wyższego, harmonja i towarzyskie współżycie robią zebrania na miłe miejsce przebywania wśród kolegów.

Od 1923 roku niestety zanotować musimy pewien odpływ członków. Założenie odrębnej organizacji nauczycieli szkół wydziałowych, oraz t. zw. „Ogniska", drugiej organizacji nauczycieli szkół powszechnych. Stosunki z ostatnią organizacją są korekt.

Intensywną pracą koła stara się zatrzymać względnie rozszerzać swój stan posiadania, wysyła na wszelkie zjazdy swych delegatów, organizuje liczną wycieczkę na P. W. K., odpowiednim doborem referatów utrzymuje ruch organizacyjny na należytym poziomie, utrzymuje przyjazne stosunki z pokrewnemi organizacjami.

W ten sposób mrówcza praca wre i koło zwycięsko przetrwało wszelkie burze chcące zniweczyć dorobek lat dziesięciu. Obecnie koło liczy 35 członków czynnych.

Na skutek zmian w miejscach urzędowania nastąpiły niektóre zmiany w składzie Zarządu. Na ostatniem walnem zebraniu weszli do Zarządu pp.: Jackowski — prezes, Kundyn — Grekowice, wiceprezes, Kottke sekretarz i Schulz — skarbnik.

Dziesięciolecie Stow. Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Koła Chojnice obchodzono dnia 18. maja 1931 r. nader uroczyście. W auli Szkoły Powszechnej odbyła się po nabożeństwie, odprawionem przez ks. Gołuńskiego, akademja o rzadko spotykanym podniosłym nastroju w obecności pp. starosty dr. Zaleskiego, burmistrza dr. Sobierajczyka, ks. kanonika Makowskiego, inspektora szkolnego p. Grochowskiego, dyrektorów gimnazjum dr. Korzeniowskiego i Szkoły Handlowej Kozubskiego, dyrektorki gimnazjum żeńskiego pani Matysikowej i wielu innych przedstawicieli różnych pokrewnych organizacyj nauczycielskich, oświatowych oraz członków z miasta i powiatu, razem około 90 osób. O przebiegu akademji, na której prezes okręgowy p. Albin Nowicki wygłosił przepiękny referat a prezes miejscowy p. Jackowski treściwe sprawozdanie z działalności Koła, zamieścimy szczegółowe sprawozdanie dla braku miejsca w numerze następnym.

Wieczorem odbyła się w ubikacjach Hotelu Engla wspólna kawka i zabawa taneczna. W miłem gronie koleżeńskiem bawiono się w wymarzonym wprost nastroju.

Toruń, dnia 19 czerwca 1931 r.

U C H W A Ł A

Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powsz. „Koło Toruń".

„Nawiązując do uchwał Zjazdu Delegatów Okręgowego w Działdowie „Koło Toruń" uchwala w dniu 6 czerwca 1931 r. utworzyć „Koło Powiatowe Toruń — Miasto", a odstępuje od utworzenia koła powiatowego na cały powiat".

LUBAWA. — Sprawozdanie z zebrania Koła

w Lubawie, które się odbyło dnia 13. VI. 1931 roku o godz. 16-tej w szkole powszechnej, a trwało do godz. 18.30. Porządek obrad był następujący: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu, 3) Sprawozdanie ze zjazdu Okr., 4) Referat, 5) Dyskusja, 6) Sprawy Koła, 7) Wolne wnioski.

Zebranie zagaił kol. prezes p. Murawski, witając koleż. słow. „Niech będzie pochw. Jezus Chrystus". Następnie polecił sekr. kol. Kandarze odczytać protokół, który przyjęto bez zmiany. Po odczytaniu protokołu zdał sprawozdanie dość szczegółowe ze zjazdu okr. prezes p. Murawski i delegat sekr. Standara. Po sprawozdaniu wygłosił sekr. Standara referat na temat: „Karty indywidualne i ocena postępów w nauce". W referacie objaśnił kol. Standara znaczenie i sposób prowadzenia tychże, a zarazem podkreślił ich znaczenie przy ocenie postępów, która jest bardzo często krzywdząca. Zwrócił uwagę Koleżeństwu na czynniki, wpływające ujemnie na postępy dziecka, które naucz. powinien znać i wziąć pod uwagę. Kilka spraw podobnych poruszono w dyskusji. Po dyskusji omawiano sprawy koła i to: wybrano referenta dla oświaty społecznej kol. Rekowskiego z Rozentala, dla spraw pedagog. kol. sekr. Standarę z Lubawy. Omawiano następnie 5-cio dniowy kurs metodyczno - pedagogiczny, który został przez lubawskie koło zorganizowany. Kurs trwał od 7. IV. do 11. IV. 1931 roku włącznie. Z kursu korzystało 19 członków. Odbyło się 40 wykładów łącznie z lekcjami praktycznemi. Prelegentami byli: p. p. prof. Empel, Grabowski i Drost, Kozikowski b. insp. szkolny p. brodnickiego i kier. szkoły spec. Ryczakiewicz z Grudziądza. Dzięki staraniom p. prezesa Murawskiego kurs ten się udał i przyniósł słuchaczom duże korzyści. W wolnych wnioskach wzywał kol. Standara kol. do pracy bardziej wzmożonej. Życząc koleżeństwu przyjemnych wakacyj solwował p. prezes Murawski zebranie.

DZIAŁDOWO. — Sprawozdanie z zebrania Koła Powiatowego.

1. Zebranie powiatowego Koła Stow. Chrz. N. N. S. Powsz. Działdowo (12 września b. r.), zagaił prezes Koła kol. Wejrowski. Zdając prezesurę z powodu opuszczenia Działdowa, dziękuje całemu zarządowi jak i członkom Koła, a zwłaszcza Komitetowi Zjazdowemu za intensywną i sumienną współpracę, życząc miejscowemu Kołu dalszego pomyślnego rozwoju i pracy.

Do następnie obranego prezydjum weszli kol. kol.: Dzięcioł jako marszałek, Wejchmannówna jako sekretarz. W serdecznych słowach podziękował kol. marszałek kol. Wejrowskiemu za gotowość współpracy i przyjście w pomoc młodszym kolegom naszego Koła. Aktywność jak i starania podjęte dla dobra naszego Koła przez odchodzącego prezesa, pozostaną zawsze w pamięci kolegów. W skład nowowybranego zarządu wchodzą kol. kol. Kant jako prezes, Cieślak — wiceprezes, Sroka — sekretarz, Gapiński — zastępca sekretarza, Wróbel — skrabnik, Kalas — ref. oświatowy.

3. Obszerne sprawozdanie z działalności Kasy Samopomocy zdał prezes tejże kasy kol. Rychcik. Fundusz zakładowy kasy wynosi 300 zł., a obrót w ub. roku dochodził do 1000 zł. Z kasy korzystało ogółem 24 członków Koła. Uznając pożyteczność kasy, zebranie powzięło uchwałę, by kasę nadal utrzymać. Pozatem zebranie wyraziło zarządowi kasy pełne uznanie za solidne prowadzenie kasy. W skład nowego zarządu wchodzą kol. kol. Rudol — Turza W. jako prezes, w miejsce powołanego na Instytut do Warszawy kol. Rychcika oraz Wróbel jako skarbnik. W skład komisji rewizyjnej wchodzą ks. prof. Żuchowski tudzież kol. Żuchowski.

4. Obszerne sprawozdanie z Walnego Zjazdu Delegatów Stow. Ch. N. N. S. Powsz. odbytego dnia 3. i 4. lipca br. w Warszawie oraz z posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 24. i 25. sierpnia br. zdał kol. Dzięcioł, członek tegoż zarządu. Kol. referent zaznajomił obecnych z różnemi sprawami, poruszonemi na Zjeździe jak i na posiedzeniu Zarządu Głównego, a mianowicie kwestją: wypłaty dodatku mieszkaniowego dla naucz. przez gminy, wydawania kart porad przez wszystkich miejscowych lekarzy — a nietylko przez powiatowego lekarza,

przestrzegania przez Rady Gminne uchwalonego budżetu szkolnego, stanowiska Stowarzyszenia wobec redukcji w szkolnictwie powszechnem oraz lustracją „Domu Zdrowia" w Zakopanem i akcją budowy domu w Jastrzębiej Górze.

5. W końcu kol. Wejrowski zdał sprawozdanie kasowe ze zjazdu w Działdowie: dochód wynosił 420 zł., rozchód 419 zł., saldo 1,— zł.

GRUDZIĄDZ.

Dnia 3 października br. odbyło się pierwsze zebranie Koła w b. r. szk. Na wstępie uczczono pamięć przedwcześnie zmarłego ministra ś. p. dr. Sławomira Czerwińskiego. Po przywitaniu gości wygłosił referat ks. prof. Pączek na temat· Akcja katolicka a nauczycielstwo. Referat ten jest zapoczątkowaniem szerszej, bo całorocznej pracy w tym kierunku. Jak wynikło bowiem z bardzo ożywionej dyskusji, wszyscy członkowie z chęcią przyjęli myśl pracy poświęconej akcji katol'ckiej.

Następnie omówiono liczne sprawy organizacyjne i przyjęto nowych członków.

W dalszym ciągu zaapelował p. prezes do członków, by wzięto chętny i czynny udział w akcji niesienia pomocy bezrobotnym — podniósł przy tej okazji, że praca ta jest konieczna nietylko ze względów charytatywnych, lecz przedewszystkiem ze względu na dobro Państwa. Jest to najlepiej pojęta praca państwowo-twórcza.

Pod koniec zwrócił się p. prezes do członków z życzeniem owocnej i radosnej i twórczej pracy na polu pedagogicznem.

Pozdrowieniem katolickiem zamknięto zebranie.

KOŁO TORUŃ. — Miesięczne posiedzenie.

W sobotę, dnia 26. września odbyło się posiedzenie naszego Koła w Dworze Artusa. Posiedzenie zagaił prezes Koła p. Wojciechowski, witając licznie zebranych członków. Po odczytaniu protokołu zabrał głos prezes p. Wojciechowski, by zdać sprawozdanie z Walnego Zjazdu naszego Stowarzyszenia w Warszawie. Referent zobrazował doskonale przebieg całego Zjazdu w wszystkich szczegółach, podkreślając wspaniałość i powagę tego Zjazdu. Zebrani wysłuchali to sprawozdanie z wielkiem zainteresowaniem, za co mu szczeremi oklaskami dziękowali. Przy omówieniu komunikatów apelował prezes do mężów zaufania przy poszczególnych szkołach, by Zarządowi Koła dostarczyli do środy, dnia 30. 9. br. dokładne adresy członków i zmiany sił przy tych szkołach. Następnie omawiano sprawę redukcji członków jak i też przesiedlenia sił nauczycielskich. W myśl komunikatu Zarządu Głównego mężowie zaufania mają do soboty, dnia 3. 10. br. naszemu Zarządowi dostarczyć odpowiedni materjał w sprawie redukcji i przesiedleń. Po omówieniu jeszcze kilka bieżących spraw, zamknął prezes posiedzenie z gorącem życzeniem, by członkowie w obecnym czasie intensywnie i wiernie w Stowarzyszeniu pracowali.

NIEŻYWIĘĆ, pow. Brodnica. — Miesięczne posiedzenia Koła.

Po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej odbyło się znów w dniu 1. 9. br. miesięczne zebranie Koła Nieżywięć w Kawkach. Porządek dzienny był następujący: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 3. Wygłoszenie referatu. 4. Dyskusja nad referatem. 5. Wolne głosy. 6. Zakończenie.

Zebranie zagaił prezes Koła kol. R. Beyer, wyrażając zadowolenie z tak licznego uczestnictwa członków. Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że redukcja i nasze Koło ogarnęła, zabierając nam 2 członków. W dalszych słowach zachęcał nie zrażać się tem, lecz tem intensywniej pracować, gdyż dziś bardziej jak kiedy indziej skupić się nam należy, zgodnie współdziałać na każdym odcinku Stowarzyszenia, jak najskrupulatniej spełniać obowiązki członkowskie i śmiało patrzeć w dalszą przyszłość.

Po odczytaniu protokółu wygłosił kolega M. Szymański treściwy i nader zajmujący referat z przyrody na temat: „Podręcznik — czy zeszyt", dzieląc go na następujące części: a) dodatnie i ujemne strony podręcznika, b) dodatnie i ujemne strony zeszytu, c) jakim warunkom powinien odpowiadać dobry podręcz-

nik z przyrody. W dyskusji nad referatem stwierdzono, że dotychczasowe podręczniki z przyrody jeszcze nie odpowiadają wymaganiom dziejszem.

W wolnych głosach Koło uchwaliło wystosować wniosek do Zarządu Głównego o redukcję składek miesięcznych.

Następne zebranie odbędzie się 1. 10. 1931 r.

Po wyczerpaniu porządku obrad zakończył kol. prezes zebranie o godz.19.

LUBAWIACY !

Zjazd absolwentów(ek) Seminarjum Nauczycielskiego w Lubawie.

Wszystkich kolegów(żanek) absolwentów(ek) Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Lubawie (Pomorze) proszę o podanie adresów, celem skomunikowania się w sprawie zjazdu koleżeńskiego w rocznicę 10-lecia pierwszej polskiej matury seminarjalnej. Adresy nadsyłać na ręce kol. Kazimierza Lietza, Pieniążkowo, poczta Smętowo, pow. Gniew — Pomorze.

Wszystkie pisma prosi się gorąco o łask. przedruk.



NEKROLOG

Dnia 6. lipca 1931 r. wyrwała z pośród naszych szeregów nieubłagana śmierć młodzieńcze życie, liczącą zaledwie 23 wiosny, milutką koleżankę

MARJĘ WEIWERÓWNĘ

ze Srebrnik pow. wąbrzeskiego. — Nie zaznawszy nic, prócz twardej pracy, poświęcając się za drugich, zmarła przedwcześnie na rozstrój nerwowy, pozostawiając po sobie nieukojony żal wśród koleżeństwa. — Cześć Jej pamięci!

ZARZĄD KOŁA KSIĄŻKI.



I. POMOC W NAUCZYCIELSKICH CZYNNOŚCIACH ZAWODOWYCH.

Nauczanie w szkole według obowiązujących programów i najnowszych metod nie jest rzeczą łatwą, zwłaszcza dla początkujących nauczycieli (lek). Wszelkiej porady i pomocy w przygotowaniach do lekcyj, wykładów, w opracowaniu referatów, przygotowania pisemnego do egzaminów, odczytów za ustaloną opłatą; w przygotowaniu zaś pism, podań i informacyj do egzaminów udziela bezpłatnie członkom Stowarzyszenia Zarząd Sekcji Samopomocy w kształceniu się Stowarzy-

szenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych we Lwowie, ul. Zimorowicza 17.

Adres: Koło Lwowskie Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powsz., Lwów, ul. Zimorowicza 17. Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

II. SEKCJA RYSUNKOWA.

Zarząd Koła Lwów—miasto zwraca się z uprzejmą prośbą do Zarządów Kół w następującej sprawie.

Przy Kole Lwowskiem zawiązała się Sekcja Rysunkowa. Koledzy tej sekcji pragną opracować materjał rysunkowy dzieci od lat 7 do 14 i potrzebują w tym celu materjału z całej Polski.

Przeto prosimy uprzejmie o nadsyłanie nam pod opaską po kilka zeszytów z każdej klasy a to: najlepszego, dobrego, słabego i upośledzonego ucznia, zaś z klas wyższych po kilka rysunków z uwzględnieniem stopniowania zdolności.

Wysyłki skierowywać prosimy pod adresem: Zarząd Koła Lwów, ulica Zimorowicza 17.



X. dr. Karol Wilk: Św. Antoni z Padwy. Jego życie, twórczość i chwała pośmiertna. — Lwów, Tow. „Bibljoteka Religijna" 1931. Stron 200 i 7 ilustracyj. Cena 3 zł.

Pracę swoją o św. Antonim oparł autor na zachowywanych do dzisiaj zapiskach o życiu Świętego, pisanych za jego życia lub niedługo po jego śmierci. Na podstawie tych zapisków stara się on odtworzyć postać Świętego, jego młodość, życie klasztorne, pracę publiczną i chwałę pośmiertną. Książka ma charakter poważny, naukowy, ale zarazem przedstawia życie i pracę świętego przystępnie. — Dwa obszerne rozdziały poświęcone są kazaniom niedzielnym i świątecznym Świętego. Jest to, o ile wiemy, pierwszy naukowy życiorys św. Antoniego w języku polskim. Polecamy go wszystkim wielbicielom świętego Cudotwórcy.

DOBRA KSIĄŻKA DLA MŁODZIEŻY.

W pojęciu dobrej książki wysuwają się na pierwszy plan dwa jego główne składniki: książka dobra, to znaczy — książka ciekawa i pożyteczna. „Ciekawa" a więc posiadająca zajmującą nas i niebanalną fabułę, kosekwentnie, jasno i żywo przeprowadzoną akcję, wyraźnie i naturalnie określone charaktery. O wiele jest trudniej omówić wyczerpująco echo „pożyteczności" książki. Lektura pożyteczna jest — w najogólniejszem określeniu — lekturą, w jakiejkolwiekbądź mierze przyczyniającą się do kształcenia charakteru, umysłu, czy też wyobraźni czytelnika.

Tym to dwum postulatom odpowiadają wszystkie wydawnictwa M. Arcta, które przedstawiają materjał beletrystyczny niezwykle różnorodny i bogaty, nie lękający się indywidualnych upodobań.

W dziedzinie książek historycznych wciąż jeszcze na wysokim piedestale stoi twórczość KRASZEWSKIEGO, cenna nietylko ze względu na źródłowość i bogactwo motywów, lecz przedewszystkiem dzięki niezwykle zajmującej akcji. Do zaakcentowania tych wartości przyczyniła się praca redakcyjna przy nowem wydaniu 30 powieści Kraszewskiego. Polegała ona na usuwaniu wszystkiego, co ściągało na siebie zarzut rozwlekłości i kronikarstwa. Usunięto zatem większość nużących opisów i luźno splecionych z zasadniczą akcją wątków historycznych.

Uwolniona od tego balastu, wyłania się akcja niezmiernie żywa, obfitująca w bogactwo zdarzeń, wikłająca się bez przerwy w tysiącu intryg, kolizyj i niespodziewanych przeszkód.

Również ciekawa, a tak niestety, mało wśród nas znana jest twórczość JEŻA. Powieści te, wielokrotnie oparte na bujnem i ciekawem życiu autora, odznaczają się żywym tokiem akcji, zajmującą treścią i mnóstwem wydarzeń; specjalną uwagę czytelnika zwraca także wspaniale namalowane tło obyczajowe, świetnie uchwycone charaktery. Najważniejszym i najciekawszym działem wśród bogatej spuścizny Jeża są bezwątpienia jego powieści południowo - słowiańskie, wprowadzające czytelnika w to mało naogół znane, niemal egzotyczne środowisko.

Przy omawianiu literatury historycznej trudno nie wspomnieć o autorach takich, jak GOMULICKI i PRZYBOROWSKI, o „Życiu dla ojczyzny", czy też „Młodych gwardzistach" i „Reducie Woli".

Na specjalną uwagę w obrębie naszych wydawnictw zasługuje znany już powszechnie i cieszący się ogromnem powodzeniem cykl CZERWONYCH KSIĄŻEK. Jest to tak zwana „literatura zdobywcza", literatura szeroko nakreślonych zamierzeń, śmiałych, zwycięskich czynów i wielkich, biorących się za bary z życiem charakterów. W tych książkach znanych na cały świat pisarzy amerykańskich głównym motywem akcji jest walka. Pasuje się tam człowiek z dziką przyrodą amerykańskich stepów, zmaga się z przeciwnościami losu w walce o byt i o własne pragnienia, ściera się w swych dążeniach z przeciwnikiem — człowiekiem. A z każdej takiej walki rodzi się potężny czyn, nie zawsze zwycięski dla szlachetnej postaci bohatera, lecz zawsze świadczący o jego mocy duchowej.

Specjalne stanowisko zajmuje „Wyspa Mędrców" MARJI BUYNO-ARCTOWEJ. Jest to właściwie powieść o „charakterze", zdobywającym swoją moc i czystość w ogniu zupełnie niepowszednich wydarzeń i przeżyć.

Na zakończenie należy jeszcze wspomnieć o literaturze podróżniczej i podróżniczo - awanturniczej, o ulubionych przez chłopców książkach UMIŃSKIEGO, przytoczywszy choć tylko najbardziej z nich popularne, jak np. „Jeniec Indyjski" lub „Podróż bez pieniędzy". Doskonałą również książką z tej dziedziny jest „Na morzach dalekich" ZARUSKIEGO.

Dla miłośników czystej literatury podróżniczej odpowiednia jest „Bibljoteka Podróżnicza" z utworami MAKARCZYKA, FULARSKIEGO i t. d.

Młodzież, zapoznając się z bogatym i cennym dorobkiem wydawniczo beletrystycznym firmy M. Arcta, dojdzie z pewnością nietylko do wniosku, że książka może się stać wielkim ludzkim przyjacielem, lecz że jest to przyjaźń w niezmiernie pięknej i pełnej wartości swej odmianie.

Dr. A. Sawicki: „Czystość ciała i kąpiele". Bibl. Higj. Powszechna tom, 4. Książnica Atlas 1931 r.

Nakładem Zakładu wydawniczego Książnica-Atlas wyszła świeżo broszura p. t. „Czystość ciała i kąpiele", jako 4 zeszyt „Bibljoteczki Higjenicznej Powszechnej" Polskiego Towarzystwa Higjenicznego we Lwowie.

W broszurze tej zasłużony popularyzator higjeny Dr. Antoni Sawicki omawia znaczenie czystości ciała dla zdrowia i życia człowieka, oraz podaje w sposób wyczerpujący postępowanie i urządzenia służące do oczyszczenia ciała. Broszura ta jest wyposażona pouczającemi ilustracjami.

Nowy ten zeszyt Bibl. Higj. Powsz. może oddać wielkie korzyści członkom czytelni ludowych i związków zawodowych, oraz młodzieży szkolnej szczególnie szkół wiejskich.

Janina Marja Chojecka: „Opętańcy". — Czasy wojny światowej i przewrotów na Ukrainie. Warszawa. 1931 r. stron 126. Odbitka z dziennika Polska — Krakowskie Przedmieście 71.

Zajmująco opowiadane przez autorkę przejścia i przeżycia, — wstrząsająca historja szlachetnej i zasłużonej rodziny polskiej.

Książka nadaje się dla młodzieży szkolnej i winna się znaleźć w 8 naszych bibljotekach szkolnych. Dziatwa będzie ją czytać chętnie, co wpłynie na nią bardzo dodatnio i wychowująco.

Ważne dla posiadaczy niemieckich polis ubezpieczeniowych!

Nakładem „Przewodnika Ubezpieczeniowego" organu Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych wydana została praca p. A. Weryhy, naczelnika wydziału w Państwowym Urzędzie Kontroli Ubezpieczeń, omawiająca szczegółowo sprawę waloryzacji polis ubezpieczeniowych niemieckich w związku z zawartą przez nasz Rząd umową z Niemcami. Broszura zawiera oprócz omówienia warunków prawnych i formalności, związanych z waloryzacją roszczeń z tytułu umów ubezpieczeniowych niemieckich, także dosłowne teksty odnośnych przepisów i rozporządzeń, dzięki czemu jest niezbędnym informatorem dla wszystkich posiadaczy polis ubezpieczeniowych niemieckich.

Nabywać ją można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracji „Przewodnika Ubezpieczeniowego" (Warszawa, ul. Kopernika 36/40) za cenę zł 1,—, lub po wpłaceniu na konto Nr. 50400 w P. K. O. kwoty zł 1 gr 25.

Ukazało się nowe, trzecie zkolei wydanie wartościowej książki **dr. Józefa Reissa** p. t. **„Historja muzyki w zarysie".** Nowe to wydanie uległo tak daleko idącym zmianom, że zjawia się jako nowa niemal praca, obejmująca przeszło 700 stronic dużego formatu, t. j. dziesięć arkuszy więcej, niż wydania poprzednie.

Książka dr. Reissa ma słusznie już ustaloną opinję, jako wyczerpujący, doprowadzony do ostatniej chwili, podręcznik dziejów muzyki, zestawiający w sposób rzeczowy i stylistycznie prosty najistotniejsze, najważniejsze wiadomości ze swego zakresu.

Podręcznik pojęty jest zupełnie nowocześnie, prócz wyczerpującego a treściwego zarysu dziejów muzyki i przewijających się w tych dziejach prądów i systematów, przynosi mocno narysowane tło socjologiczne, uwzględniając związek rozwoju muzyki z kulturą ogólną i prądem życia.

„Historja muzyki" Reissa, nieodzowna w rękach polonisty, neofiloloega i historyka, jest także doskonałym podręcznikiem dla uczniów wyższych klas gimnazjalnych, gdyż szczególnie obszernie uwzględnia muzykę rodzimą, nie pomijając z nowszych twórców żadnego wybitniejszego nazwyiska. Z tego też względu winna zainteresować szersze koła czytelników. (Nakład Gebethnera i Wolffa. Cena zł 20.—).

„Bibljoteczka Uniwersytetów Ludowych i Młodzieży Szkolnej". Wydawana przez Gebethnera i Wolffa B. U. L. przedstawia zbiór wartościowych zarówno estetycznie jak kulturalnie utworów literackich i historycznych, które zużytkować można, ze względu na ich łatwość i przystępność bardzo szeroko w pracy oświatowej. Prócz klasycznych dzieł literatury naszej i obcej zawiera ona bogaty wybór z zakresu powieści i nowelistyki polskiej w. XIX i XX, poczynając od Kraszewskiego i Korzeniowskiego przez Prusa, Sienkiewicza, Orzeszkową, Szymańskiego aż do F. Goetla. Przedstawiając w ćwierci tysiąca tomików bardzo urozmaicony materjał czytelniczy nadaje się B. U. L. zarówno jako lektura uzupełniająca w wyższych klasach szkół powszechnych i w szkołach średnich, jakoteż we wszelkich kółkach oświatowych, świetlicach żołnierskich, kursach dokształcających i t. p. Różne sposoby zużytkowania tomików tej Bibljoteki przedstawia szczegółowo obecnie wydany katalog B. U. L., zestawiono tam cykle utworów związane pewnemi wątkami narracyjnemi i motywami ideowemi i wskazano na rozleglejsze i głębsze znaczenie tego zbioru. Zupełnie słusznie zwrócono uwagę na tę okoliczność, że szare tomiki B. U. L. mogą walnie usłużyć naszej przyszłości przez wprowadzenie szerokich warstw młodszych i starszych czytelników w dziedzinę kulturalnych wartości Polski, w duchowe jej obywatelstwo.

Użyteczność B. U. L. uznało zresztą już dawno Ministerstwo W. R. i O. P. polecając kilkadziesiąt jej tomików do użytku szkolnego; widocznie jednak redak-

cji B. U. L. zależy także na bliskim kontakcie z czytelnikami, dowodzi tego apel do czytelników pomieszczony w wspomnianym wyżej katalogu B. U. L. Popularna bibljoteczka polskiego domu, jaką jest B. U. L., powinna spełnić jaknajszerzej swą misję kulturalno-oświatową i dlatego zasługuje na szczere poparcie. Wspomniany powyżej katalog wysyłają na każde żądanie bezpłatnie księgarnie Gebethnera i Wolffa w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Wilnie, Zakopanem, jak również wszystkie inne większe księgarnie.

„Oświata Polska“ — organ Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych. (Warszawa, Marszałkowska 153, m. 6).

W Nrze 2-gim „Oświaty Polskiej“ z r. b., który ukazał się z druku, pomieszczono jak zwykle szereg ciekawych artykułów, stanowiących cenny materjał dla działaczy społeczno-oświatowych, nauczycielstwa i osób, interesujących się zagadnieniem oświaty pozaszkolnej.

Artykuł wstępny pióra p. Wandy Kujawskiej p. t. „Świetlice jako instytucje pracy oświatowej“ porusza tak aktualną w dobie obecnej sprawę świetlic, podkreślając ich olbrzymią rolę wychowawczą i zaznajamiając czytelników z różnorodnemi formami pracy świetlicowej u nas i zagranicą.

W artykule drugim p. t. „Formy i metody pracy oświatowej“ Dr. Andrzej Niesiołowski kontynuuje dłuższą swą pracę, rozpoczętą w 2-ch poprzednich N-rach „Oświaty“.

Artykuł p. Jana Korneckiego p. t. „Bibljotekarstwo w Polsce“ daje dokładny obraz stanu bibljotekarstwa i czytelnictwa, omawiając 5 następujących grup: 1) bibljoteki publiczne, 2) bibljoteki szkół powszechnych, 3) bibljoteki szkół średnich, 4) bibljoteki szkół nauczycielskich oraz 5) bibljoteki wyższych zakładów naukowych. Różnice, zachodzące w stanie czytelnictwa poszczególnych dzielnic naszego kraju, ilustrują tabelki cyfrowe.

Dopełniają całości materjały, kronika oświatowa, bibljografja i przegląd czasopism. Przedpłata roczna „Oświaty Polskiej“ wynosi zł 10.

„Poradnik Bibljoteczny“ — wydawany przy „Oświacie Polskiej“ jako dodatek bibljotek. Nry 4, 5 i 6 zawierają 69 recenzyj książek dla dorosłych i młodzieży, treści religijnej, naukowej i beletrystycznej, polecanych dla bibljotek oświatowych. „Poradnik Bibljoteczny“ można prenumerować oddzielnie. Przedpłata roczna wynosi zł 2.50, cena pojedynczego zeszytu 30 gr.

Ukazał się powakacyjny numer **„Miesięcznika Książki“**. Zawiera on, prócz zwykłej bibljografji ogólnej, obfity katalog książek pomocniczych, ułatwiających naukę, nowości podręczników i książek dla nauczyciela, ciekawe artykuły: „Dobra książka dla młodzieży“ i „Aktualizacja książki szkolnej“.

Na uwagę zasługuje zapowiedź ciekawego wydawnictwa zbiorowego p. t. HIGJENA SZKOLNA pod redakcją D-ra St. Kopczyńskiego, a przedewszystkiem ogłoszenie o wielkiem obniżeniu ceny na SŁOWNIK ETYMOLOGICZNY JĘZYKA POLSKIEGO Aleksandra Brücknera. Znakomite dzieło to może być nabywane przez wrzesień i październik za cenę zł 30.— zamiast zł 69.—

„Od Naszego Morza“, ilustrowany dwutygodnik o Morzu i Pomorzu (Grudziądz, Rynek 15, p. I), mimo niskiej ceny (75 gr miesięcznie wraz z dostawą do domu), zwiększył objętość z 28 na 36 stron.

Treść numeru: Marjusz Zaruki: „Sternik“; „W rocznicę drugą!“; Józef Gluziński: „Pieśk powrotu“; Bolesław Pleśniarski: „Znaczenie floty handlowej dla Polski“; Jan Patock: „Zwyczaje żniwiarskie na Kaszubach II. — Pierwsze i ostatnie kłosy“ (ciąg dalszy); A. Schedlin-Czarliński: „Srebrnym szlakiem Wisły“; J. Orłowski: „Słowo i czyn“; L. W.: „Na terenie twórczego wysiłku“; Maciej Piotrowicz: „Wisłą do morza“ (III. rozdział); Alfred Świerkosz: „Na kaszubskiem wybrzeżu — Jastarnia“; Jan Patock: „Chłopi z Gnieżdżewa przepływają

modre morze" (Figle chłopów kaszubskich). — Kronika Pomorska. — Kącik naszych czytelników. — Wacław Gańcza: „Baczność! — Polska idzie!" (Powieść morska).

Stanisław Szober. ZWIĘZŁA GRAMATYKA POLSKA. Podręcznik dla szkół powszechnych i klas niższych szkół średnich. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Cena zł. 1,80.

Treścią książki jest teoretyczny wykład całego kursu gramatyki polskiej, stanowiący uprzednio część „Gramatyki polskiej w ćwiczeniach" tegoż autora. Obecnie autor część teoretyczną wyodrębnił, stwarzając w ten sposób całokształt gramatyki dla niższego poziomu nauczania. Książka przeznaczona jest zarówno dla ucznia, jak i nauczyciela.

Opracowana w ten sposób gramatyka jest szczególnie przydatna w szkołach, gdzie nauczyciele wolą się opierać w doborze ćwiczeń gramatycznych na czytankach, a nie naspecjalnie opracowanym podręczniku.

Brunon Guthke i Lucjan Krajewski. ZBIÓR ZADAŃ Z FIZYKI z uwzględnieniem typów zadań maturalnych dla gimnazjów matematyczno - przyrodniczych i humanistycznych. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Cena Zł. 3.20

„Zbiór zadań z fizyki" zawiera dostosowane do kursu klas wyższych gimnazjum i do pracy przedmaturalnej. (Mechanika. — Ciecze. — Gazy. — Ciepło. — Akustyka. — Światło. — Magnetyzm. — Elektrostatyka. Prąd elektryczny i siły elektromotoryczne. — Kosmografja. — Stechjometrja. — Zadania maturalne).

W nowym wydaniu tej książki autor uwzględnia, przy zochowaniu dawnego układu głównych działów, szereg zmian — drobnych lecz bardzo wpływających na podniesienie watości metodycznych podręcznika. Dla ułatwienia technicznej strony pracy wprowadzone zostały symbole wartości fizycznych, prócz tego zaś — w zakresie samej treści — zmiany podręcznika podlegają na dodaniu do każdego niemal rozdziału pewnej ilości zadań nowych oraz na przesunięciu, w celach metodycznych, kolejności niektórych z pośród zadań dawnych.

Aleksander Brueckner SŁOWNIK ETYMOLOGICZNY JĘZYKA POLSKIEGO. Wyjaśnia znaczenie i pochodzenie słów, podaje ich zmiany rozwojowe, wyrażając dzieje obyczajowości narodowej, wstecz aż do czasów, do których żadne świadectwa pisemne nie docierają. Znakomite dzieło wielkiego językoznawcy, niezbędne dla każdego dbającego o język, konieczna książka dla polonisty, bez której nie może się obejść żadna szkoła, ani bibljoteka.

Pięćdziesiąt arkuszy wyraźnego druku, w tem przeszło 100 stronic indeksu. Bogactwo materjału rywalizuje ze ścisłością opracowania oraz jasnością i łatwością przedstawienia przedmiotu. Cena normalna: **W brosz. Zł. 69.- w opr. 74.-**

CENA ZNIŻONA DO I. LISTOPADA

zł. 30 za gotówkę zgóry.

Zł. 42.- w 3 ratach po 14 złotych.

zł. 54.- w 6 ratach po 9.- złotych.

Ceny powyższe dotyczą wydania broszurowanego. Egzemplarze oprawne w płótno drożej o zł. 6,—. Przesyłka zł. 1,20, zaliczenie zł. 0,50.

Słownik Etymologiczny Aleksandra Brecknera ukazał się w roku 1927 nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej i był przyjęty z niezwykłym entuzjazmem przez świat naukowy, pedagogiczny i literacki; pochlebne recenzje zapełniały szpalty czasopism. Wysoka cena nie pozwoliła jednak na takie rozpowszechnienie słownika, na jakie dzieło tej miary zasługuje.

Sądzimy, że obecne nadzwyczaj korzystne warunki, które udało się nam na czas pewien uzyskać, ułatwią nabycie Słownika Etymologicznego jak najszerszym rzeszom naszych czytelników, przedewszystkiem P. T. Nauczycielstwu. Prosimy więc o wypełnienie poniższego zamówienia i nadesłanie nam go wraz z odpowiednią wpłatą, a natychmiast wyślemy książkę.

Zestawienie organizacyjne i kasowe za miesiąc wrzesień 1931 r.

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość czł. dnia 30. IX. 31 r.			Składki miesięczne						
		+	—	stan	miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P.“	na inne cele	razem zł	razem gr
	Powiat Brodnica			**114**	VII, VIII, IX	33 30 32	99,- 90,- 96,—			285	—
1	Brodnica			**39**							
2	Lidzbark			**20**							
3	Jabłonowo			**19**							
4	Nieżywięć			**18**	VII	20	45,—	5,—		50	—
5	Polskie Brzozie			**18**							
	Powiat Chełmno			**52**							
6	Chełmno			**34**	VIII i IX	34	136,—	17,—		153	—
7	Lisewo			**10**							
8	Dąbrowa Chełmińska			**8**							
	Powiat Chojnice	**5**	**2**	**129**							
9	Chojnice	5	2	**35**	VII i VIII		36,—		18,—	48	—
10	Czersk			**28**							
11	Brusy			**17**							
12	Brzeźno			**15**							
13	Wiele			**13**							
14	Leźno			**8**							
15	Konarzyny			**13**							
	Powiat Działdowo			**40**							
16	Działdowo			**40**							
	Powiat Grudziądz			**169**							
17	Grudziądz			**89**							
18	Radzyn			**14**							
19	Łasin			**27**							
20	Gruta			**23**							
21	Dusocin			**15**	VII i X	1	10 —			10	—
	Powiat Gniew			**99**							
22	Gniew			**75**							
23	Czerwińsk			**24**							

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość czł. dnia 30. IX. 31 r.			Składki miesięczne						
		—	+	stan	miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P."	na inne cele	razem zł	razem gr
	Powiat Kartuzy			**128**							
24	Kartuzy			**18**							
25	Sierakowice			**27**							
26	Suleczyno			**17**							
27	Przodkowo			**13**							
28	Żukowo			**7**							
29	Chmielno			**9**							
30	Matarnia			**7**							
31	Hopowo			**9**							
32	Szymbark			**7**							
33	Stężyca			**14**	VIII	13	29,25	3,25		32	50
	Powiat Kościerzyna	**1**	**4**	**129**							
34	Kościerzyna			**46**							
35	Lipusz			**20**	IX	16	56,—			56	
36	Skarszewy			**16**	VII, VIII, IX	24	72,—		24,—	96	
37	Stara Kiszewa	1	3	**15**	V	20	50,—			50	
38	Liniewo			**20**							
39	Jezierce		1	**12**	VIII	12	27,—			27	
	Powiat Lubawa	**1**	**2**	**94**							
40	Lubawa	1	2	**21**	VII i VIII	22 22	71,50 71,50				
41	Nowemiasto			**20**	IX	21	68,25			211	25
42	Lipinki			**21**							
43	Hartowiec			**10**							
44	Gryźliny			**12**							

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość człon. 30. IX. 1931 r.			Składka miesięczna						
		+	—	stan	miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P.“	na inne cele	razem zł	razem gr
	Powiat Morski			**117**							
48	Puck			**17**							
49	Gdynia			**45**							
50	Swarzewo			**22**							
51	Krokowa			**18**							
52	Karlikowo			**15**							
	Powiat Sępólno		8	**34**							
53	Sępólno		8	**34**	VII,VIII i IX	34	260,— 110,50			260, 110	50
	Powiat Starogard			**155**							
54	Starogard			**36**							
55	Skórcz			**33**	VII i II	35 35	87,50 87,50			175	
56	Lubichowo			**27**							
57	Osiek			**13**							
58	Zblewo			**18**	VI i VII	24	48	6,—		54	
59	Piece			**15**							
60	Nowacerkiew			**13**	IX	13	32,50			32	50
	Powiat Świecie			**163**							
61	Świecie			**27**							
62	Nowe			**23**	VI		40			40	
63	Warlubie			**12**							
64	Osie			**14**	V		28	3,50		31	50
65	Bukowiec			**14**							
66	Pruszcz			**23**							
67	Jeżewo			**15**							
67	Świekatowo			**14**							
68	Lniano-Drzycim			**15**							
69	Gruczno			**6**	VI	7	21			21	

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość czł. dnia 31. IX. 31 r.			Składki miesięczne						
		+	—	stan	miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P."	na inne cele	razem zł	razem gr
	Powiat Tczew			**65**							
70	Tczew			**41**	VII		125			125	
71	Pelplin			**24**	VII		10			10	
	Powiat Toruń		4	**118**							
72	Toruń		4	**65**	VII,VIII i IX	44, 27, 31	141,50 86,25 104,—		22	353	75
73	Chełmża			**39**	V	39	97,50			97	50
74	Grębocin			**14**	V VI	12	66			66	
	Powiat Tuchola			**70**							
75	Tuchola			**39**	VII i VIII	29 26	72,50 65	7,25 6,50		79,75 71,50	
76	Śliwice			**9**							
77	Cekcyn			**13**							
78	Bysław			**9**							
	Powiat Wąbrzeźno		**1**	**86**							
79	Wąbrzeźno			**23**	VIII	22	71,50			71	50
80	Kowalewo			**23**							
81	Król. Nowawieś			**9**							
82	Książki		1	**8**	VIIII		55,25			55	25
83	W. Radowiska			**14**							
84	Golub			**9**							
	Powiat Wejherowo		2	**51**							
85	Wejherowo		2	**41**	V	32 14	140			140	
86	Szemud			**10**							
87	**Członkowie korespondencyjni**			**48**							
				1861		**724**	**2663,—**	**48,50**	**64,—**	**2820**	**50**